



W tym numerze:

| | |
|---------------------------------|---|
| Chronologia dziejów | 1 |
| Rzemieślnicy około 1948 r. cz.2 | 3 |
| Motywy mitologiczne cz.4 | 4 |
| Kochankowie z „Czarnego Zaułka” | 7 |
| Waldemar Feyer i Herbert Erler | 8 |

Numer 10 (191) Październik 2013

Chronologia dziejów

Z dniem 1 października, łącząca przez wiele lat z Wałbrzychem linia 30 została zlikwidowana. Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz podjął interwencję w celu przywrócenia zlikwidowanego połączenia, z którego korzystali dojeżdżający do pracy lub szkoły w Wałbrzychu.

Na terenie kąpieliska odkrytego, przy ul. Rekreacyjnej 1, powstał plac do gry w bule (kule), szczególnie popularnej we Francji, a która zdobywa coraz więcej zwolenników w Polsce. Obok stołu jest także stół do grania w szachy lub warcaby.

4 października, zamek Książ gościł Radę Samorządową Aglomeracji Wałbrzyskiej. W spotkaniu wzięli także udział: Marszałek Województwa Dolnośląskiego Rafał Jurkowlaniec oraz Członek Zarządu Województwa Jerzy Tutaj. Uczestniczyli w nim także szefowie 7 gmin powiatu świdnickiego, aplikujących do Aglomeracji.

- Fakt, że Aglomeracja się rozszerza wskazuje jednoznacznie, jak wyjątkowa jest to inicjatywa - podkreślił Burmistrz Świebodzic Bogdan Kożuchowicz, biorący udział w spotkaniu. - A im więcej gmin wejdzie w skład tego przedsięwzięcia, tym będziemy mocniejszym i bardziej liczącym się partnerem, choćby w ubieganiu się o środki unijne.

Wyjątkowy, pełen pozytywnych emocji i ciepła koncert, zorganizowany przez Publiczny Zespół Szkół Integracyjnych w Ciemiach, odbył się w sobotni wieczór, 5 października, w sali „Klubu Seniora” przy ul. Stefana Żeromskiego 13/15. Na scenie wystąpili młodzi artyści ze szkół w Świebodzicach, a także goście specjali, którzy w ten sposób postanowili wesprzeć Piotra Różyckiego, byłego ucznia cieniowskiej szkoły, który choruje na ciężką postać nowotworu.

Zebrane, w zorganizowanej akcji oraz podczas koncertu pieniądze (prawie 6 tys. zł.), zostały prze-

kazane rodzicom Piotrka wraz z ogromnym sercem, na którym podpisali się wszyscy wykonawcy koncertu.

Przez wiele lat był Przewodniczącym Ligi Ochrony Przyrody. Organizował wiele akcji sprzątania i zazieleniania terenów. Zabiegał o objęcie ochroną wielu wiekowych drzew w naszym mieście – do dziś na niektórych z nich znajdują się założone przez Konstantego Łukaszevicza tabliczki - „Pomnik przyrody”. W ostatnich latach żył samotnie. Odszedł od nas w pierwszych dniach października.

Zakończono prace przy elewacji budynku „B” Przedszkola nr 2, który wcześniej został ocieplony. Dodatkowo wykonano duże tarasy od strony podwórka. Całość prac kosztowała ponad 218 tys. zł.

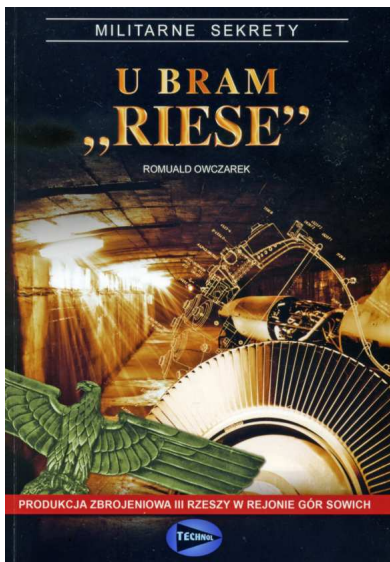
Na szkolnym podwórku Gimnazjum nr 1 powstał chodnik, umożliwiający wygodne przemieszczanie się do szkoły i wokół placu w słotne dni. Wartość prac – 60 tys. zł.

W poniedziałek, 21 października, w Teatrze „Capitol” we Wrocławiu odbyła się uroczysta gala wręczenia tegorocznej nagrody: „Dolnośląski Gryf – Nagroda Gospodarcza”. O tę prestiżową statuetkę ubiegało się 18 firm i instytucji z całego województwa. Wśród laureatów znalazła się świebodzicka firma Capricorn S.A., która otrzymała statuetkę w kategorii przedsiębiorstwo: za szczególne osiągnięcia w rozwoju przedsiębiorstwa średniego i dużego.

Capricorn to firma rodzinna, która w ciągu kilkunastu lat, od powstania, przekształciła się w nowoczesnie zarządzany zakład produkcyjny. Zatrudnia ponad 200 osób i jest producentem ponad tysiąca komponentów i urządzeń do instalacji grzewczych oraz sanitarnych.

W sierpniu tego roku firma przekształciła się w spółkę akcyjną.

W serii „Militarne sekrety”, ukazała się książka „U bram Riese”, autorstwa Romualda Owczarka – wałbrzyszanina, wieloletniego tropiciela tajemnic II wojny światowej. Tematem książki jest produkcja zbrojeniowa III Rzeszy w rejonie Gór Sowich. Rozdział I, poświęcony jest Świebodzicom. „Świebodzice-Dzieje Miasta” miały w tym swój wkład.



19 października 2013 roku, w wieku 104 lat, zmarł Pan Adam Piekarczyk, najdłużej żyjący mieszkaniec naszego miasta.

Pan Adam urodził się 08.02.1909r. w Skulsku nad Notecią. Od samego początku, gdy tylko przyjechał do Świebodzic - a było to w 1947 roku - pracował na kolei. Był dróżnikiem.

Do końca życia mieszkał wraz z rodziną w małym domku w Cierniach.

Od 21 października, rozpoczął się remont nawierzchni ulicy Henryka Sienkiewicza. Prace zakończą się około 6 listopada.

28 października - pierwszy etap prac na ul. Stefana Żeromskiego, polegający na wymianie gazociągu. Około 10 listopada, na odcinku od ulicy Aleksandra Puszkina do Rynku pojawi się ekipa remontowa, która przystąpi do wymiany nawierzchni i części chodnika. Około 12 listopada do pracy przystąpi firma „Stańczyk”, która zajmie się remontem odcinka od skrzyżowania z ul. Aleksandra Puszkina do ul. Strzegomskiej.

23 października (środa, godzina 18⁰⁰), z inicjatywy Prezesa Krzysztofa Urbańskiego, został zainaugurowany Festiwal Solo, pod patronatem Filharmonii Wrocławskiej, w Zamku Książ. Na pierwszym koncercie wystąpił Tomasz Dobrzański jako wirtuoz fletów, bębnow i dud. Ideą tego przedsięwzięcia są występy solistów w Środzie Śl., Trzebnicy, Żmigrodzie, Wrocławiu i Zamku Książ.

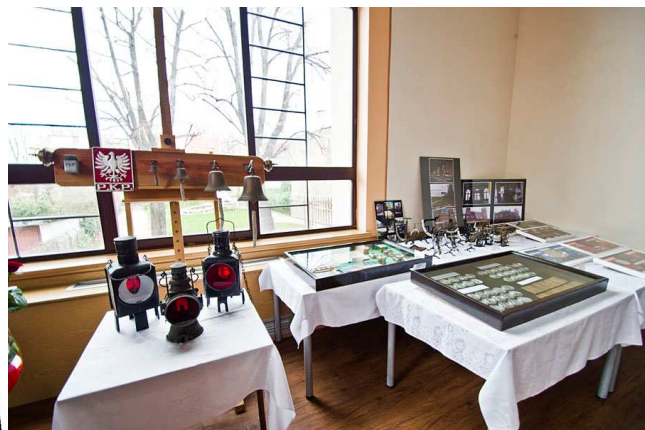


Tomasz Dobrzański gra na klawercie, na renesansowych instrumentach stroikowych. Jest kierownikiem artystycznym wrocławskiego zespołu Ars Cantus, wykonującego muzykę średniowiecza, renesansu i baroku; pełni funkcję dyrektora artystycznego wrocławskiego festiwalu Forum Musicum.

Dźwięki dawnych instrumentów, muzyka i wspaniała akustyka Sali Maksymiliana zapewniły niezapomniane wrażenia słuchaczom, których urzekły dźwięki dud – instrumentu rzadko słyszanego. Dyrektor Festiwalu – Pani Julia Karpeta wprowadziła melomanów w klimat dawnej muzyki, zaprosiła na następny koncert 14 listopada, na którym usłyszymy harfę celtycką.

Zdjęcie: Wojciech Palichleb

W dniach od 25 do 28 października, w Miejskim Domu Kultury przy ul. Wolności 13, odbyła się wystawa poświęcona 170. rocznicy uruchomienia linii kolejowej z Wrocławia do Świebodzic. Pierwszy pociąg z dworca Świebodzkie-



go we Wrocławiu wyruszył do Świebodzic 28 października 1843 roku.

Organizatorami wystawy byli: Koło nr 1 Polskiego Związku Filatelistycznego w Świebodzicach, Towarzystwo Miłośników Świebodzic, Miejska Biblioteka Publiczna w Świebodzicach. Obchody rocznicowe wsparła Gmina Świebodzice.

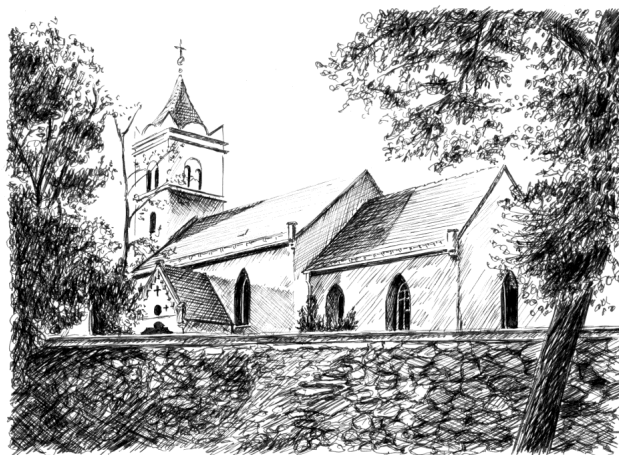
Zdjęcia:

1 i 3 - Adam Rubnikowicz

2 - Adrian Sitko



W kwietniowym numerze (4/185/2013), w „Chronologii dziejów”, wydarzenie na stacji kolejowej w naszym mieście zilustrowaliśmy zdjęciem opublikowanym na stronie internetowej swiebodzice.info, informując o źródle pod zdjęciem. Skorzystaliśmy z prawa jakie daje art. 25 ust.1 pkt 1 ppkt „c” oraz art. 34 Ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 1994 nr 24 poz. 83). Dowiedzieliśmy się teraz kto jest autorem zdjęcia (na stronie źródłowej nie było informacji o tym), wobec czego informujemy Szanownych Czytelników, że jest nim Pan Sebastian Biały.



TAN PALICHLEB

Rzemieślnicy około 1948 roku cz. 2

| | | | | |
|-----|----------------|------------------------|-----------------|--------------------------|
| 61. | Piekarz | Molczyk Stanisław | Żeromskiego 10 | Zamkowa 10 |
| 62. | Piekarz | Nadborczyk Paweł | Rynek 25 | Rynek 25 |
| 63. | Piekarz | Sieradzki Walenty | Sienkiewicza 45 | Marsz. Stalina 45 |
| 64. | Piekarz | Widerski Antoni | Sikorskiego 8 | Pelcznica, Słowackiego 8 |
| 65. | Piekarz | Witkowski Witold | Sienkiewicza 22 | Stalina 22 |
| 66. | Piekarz | Ziaja Konstanty | Strzegomska | Strzegomska 10 |
| 67. | Piekarz | Ziaja Stanisław | Kolejowa 7 | Kolejowa 7 |
| 68. | Rzeźnik, wędł. | Bujak Stanisław | Strzegomska | Pelcznica, Fryborska 4 |
| 69. | Rzeźnik, wędł. | Chorabik Józef | Sienkiewicza 43 | Marsz. Stalina 43 |
| 70. | Rzeźnik, wędł. | Domagała Edward | Mikulicza 12 | Pelcznica, Kamienna 12 |
| 71. | Rzeźnik, wędł. | Fuczek Władysław | ul. Ciernie 55 | wieś Ciernie 55 |
| 72. | Rzeźnik, wędł. | Gargul Stanisław | Prusa 12 | Kościelna 12 |
| 73. | Rzeźnik, wędł. | Gierat Ludwik | Prusa 16 | Kościelna 16 |
| 74. | Rzeźnik, wędł. | Jeleń Mieczysław | Rynek 28 | Rynek 28 |
| 75. | Rzeźnik, wędł. | Knychala Roman | Kopernika 14 | Kopernika 14 |
| 76. | Rzeźnik, wędł. | Raczyński Czesław | Żeromskiego 4 | Zamkowa 4 |
| 77. | Rzeźnik, wędł. | Starz Piotr | Świdnicka 2 | Świdnicka 2 |
| 78. | Fotograf | Schmidt Julian | Prusa 2 | Kościelna 2/6 |
| 79. | Fotograf | Urbaniak Alfred | Rynek 7 | Rynek 7 |
| 80. | Introligator | Nycz Jan | Sienkiewicza 14 | Marsz. Stalina 14 |
| 81. | Fryzjer | Frydman Szymon | Świdnicka 4 | Świdnicka 4 |
| 82. | Fryzjer | Gaca Władysław | Kolejowa 7 | Kolejowa 7 |
| 83. | Fryzjer | Gościński Albert | Wolności 1 | Wolności 1 |
| 84. | Fryzjer | Hasse Edmund | Piaskowa 2 | Piaskowa 2 |
| 85. | Fryzjer | Klonowski Feliks | Sienkiewicza 28 | Stalina 28 |
| 86. | Fryzjer | Koczkowski Stefan | Kolejowa 8 | Kolejowa 8 |
| 87. | Fryzjer | Lasek Antoni | Żeromskiego 1 | Zamkowa 1 |
| 88. | Fryzjer | Marciniak Franciszek | Sienkiewicza 33 | Stalina 33 |
| 89. | Fryzjer | Szał Stanisław | Szkolna 1 | Strumykowa 1 |
| 90. | Fryzjer | Tomaszewski Mieczysław | Wolności 10 | Wolności 10 |
| 91. | Fryzjer | Wróblewski Ignacy | Młynarska 1 | Młynarska 1 |

Krzysztof Jędrzejczyk

Ulica Strzegomska

(Z lewej strony - nieistniejący już budynek „Famalenu”)



Maria Palichleb

Motywy mitologiczne i alegoryczne w zamku Książ cz.IV Próba analizy i interpretacji (z uwzględnieniem elementów symboliki)

Galerię statuariów na dziedzińcu uzupełnia rzeźba: Herakles i Alkioneus. Pierwsza z wymienionych postaci nie sprawia problemów z identyfikacją, ze względu na jej ubiór - skórę lwa i imponujących rozmiarów maczugę. Duet ten wyróżnia się na tle pozostałych: pojawiają się tu dwaj mężczyźni. Herakles unosi w górę Alkioneusa – jego biodra znalazły się na linii klatki piersiowej syna Zeusa. Twarz herosa okalają pukle włosów. Wargi kryją się w obfitych wąsach, ale na jego obliczu maluje się satysfakcja. Muskularne ręce obejmują przeciwnika



w pasie. Szeroko rozstawione stopy podkreślają bojową pozę. Między jego nogami widoczna jest głowa lwa, z falistą grzywą. Herakles jest przepasany skórą króla zwierząt, którego łapy posłużyły za wiązanie. Wiszący fragment z pazurami przesłania „wstydlivą” część ciała.

Alkioneus dominuje nad swym prześladowcą. Jego wzrok jest wzniesiony ku górze. Doskonale zdaje sobie sprawę z beznadziejności swego położenia. Lewą ręką, jakby ostatkiem sił, próbuje odepchnąć się od Heraklesa. Prawa – pozbawiona ramienia – jakby zwracała się w stronę widza, w niemym geście oskarżenia. Na brodę wysunął język. Może dlatego, że znalazł się w śmiertelnym uścisku herosa?

Alkioneus był jednym z gigantów. Słynął z

wielkiej siły. Stanowiła ona jednak jego warunkowy atut: mimo że wyróżniał się szczególną tężyzną i nieśmiertelnością, ale tylko wtedy, gdy walczył w swojej ojczyźnie.

Gdy jego matka, Gaja, dowiedziała się, że bogowie mogą zwyciężyć w zmaganiu z gigantami, jeśli sprzymierzeńcem ich będzie człowiek śmiertelny, zaczęła szukać „zbawczego balsamu, aby nikt ze śmiertelnych ludzi nie mógł zabić jej synów.”⁴³ Rozgniewany tym Zeus, zabronił udzielania jakichkolwiek informacji o tym specyfiku. Atena miała wezwać Heraklesa, jako sprzymierzeńca, który próbował zabić Alkioneusa, mierząc do niego z łuku. Znajdowali się jednak w ojczyźnie giganta, więc nic złego nie mogło mu się przytrafić. Wtedy Atena poradziła sojusznikowi bogów by porwał giganta z ziemi palleńskiej. Czar nieśmiertelności przestał działać poza granicami ojczyzny i wtedy Herakles mógł go zabić.

Mity opisują gigantów jako istoty ogromnego wzrostu, będące jakimiś hybrydami (zamiast nóg miały węże). Ucieleśniali oni żywioły przyrody (trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów).

W wizji A.G. Hoffmanna gigant został ucłowieczony. Co mogło o tym zadecydować? Może względy natury estetycznej? Taka „paskuda” z węzowymi nogami mogłaby się wydać odrażająca tym, którzy przechadzali się po dziedzińcu.

A może intencją lapicydy była antropomorfizacja bohaterów, by dodatkowo eksponować podobieństwo do ludzi?

Druga postać – Herakles, jest ogólnie znana, ale warto przypomnieć tego herosa.

Syn Zeusa i Alkmeny, Żony króla Teb. Hera, żona Gromowładnego nienawidziła Heraklesa i dlatego musiał on wykonać wiele trudnych

i niebezpiecznych czynów, które rozślawiły jego imię. Jako niemowlę, udusił dwa węże, nasłane przez Herę. Gdy dorósł „sporządził sobie odzież z lwiej skóry, maczugę, łuk i strzały”.⁴⁴

Po udzieleniu pomocy królowi Teb, Kreonowi, otrzymał w nagrodę rękę jego córki Megary. W ataku szału (znowu za sprawą Hery) zabił żonę i troje dzieci. By oczyścić się z tych zbrodni, „udał się na służbę do króla Myken, Eurysteusza i musiał spełnić 12 bardzo trudnych prac:

1. zabić lwa nemejskiego
2. zabić dziewięciogłową hydrę lernejską
3. schwytać dziką erymanckiego
4. schwytać łańczę cyrenejską
5. wytepić ptaki w Arkadii
6. zdobyć pas królowej Amazońki – Hipolity

7. oczyścić stajnię króla Augiasza
8. przywieźć z Krety byka Eurysteuszowi
9. przywieźć z Tracji 4 konie króla Diomedesa
10. schwytać woły Geriona
11. przynieść złote jabłko z ogrodu Hesperyd
12. porwać psa Cerbera – strażnika Hadesu.

Dejanira, jego druga żona, gdy Herakles zakochał się w swej brance Joli, posłała mężowi szatę nasyoną krwią centaura Nessosa. Była przekonana, że to eliksir miłosny. Jednak zatruta krew spowodowała tak wielkie męczarnie, że rozkazał, by go spalono na stosie⁴⁵. W chwili śmierci, został zabrany przez Zeusa na Olimp, obdarzony nieśmiertelnością i żoną – boginią młodości – Hebe.

Po, prawej stronie możemy podziwiać kolejną parę: Boreasza i Ortytheję. Jego postać została ukazana, podobnie jak inne, w pełnej konwencji barokowej. Jest potężnie zbudowanym, silnym mężczyzną, u ramion wyrastają mu skrzydła. W opisie Pausaniasza prezentuje się odrażająco: „Mąż wstrętny, z brodą, włosami i skrzydłami pełnymi śniegu, stopy ma niczym ogony węzów”⁴⁶.

W wizji Hoffmanna też nie wydaje się zbyt urodziwy: łysą głowę okala wianek kręconych włosów, ale duże stopy nie mają nic wspólnego z węzami. Czasami przedstawiano go jako boga o dwóch obliczach, uosabiających dwa przeciwstawne wiatry: Boreasza i Antyboreasza. „Zefir wziął obszar wieczorny i nagrany słońcem – zachodnie wybrzeże, kraj Scytów i północnych chłopów opanował groźny Boreasz”⁴⁷. Musiał budzić respekt, skoro Owidiusz napisał o nim: „Świat napelniał drżeniem i trwogą”. Boreasz to wiatr północny stąd skrzydła pokryte śniegiem), syn Astrajosa i Eos (bogini jutrzeńki). Jego żoną była Orytheja, córka Erechtausa. Mieli dwóch synów – Kalaisa i Zetesa.

Orytheja, w ramionach Boreasza, uniesiona w górę, ponad jego lewe ramię, opiera się prawą dłonią o skrzydło boga wiatru, drugą – wznosi w górę.

Nienaturalnie wygląda jej noga, pozbawiona stopy. Widać więc, że tej kompozycji także nie omięły zniszczenia.

U stóp boga, na tle opadającej materii, skrywanej jego nagość, widoczna jest jakaś głowa lub maska.

Lewa noga wysunięta do przodu – prawa odrywa się od podłoża, postać jest wsparta na palcach. Ten, wydawałoby się, mało znaczący element nadaje postaci walor ruchu. To przejaw typowej dla baroku tendencji do dynamizacji i teatralizacji. U jego stóp widoczne są pyzate buzie z wydętymi policzkami, skierowane w przeciwne strony. Mogą to być Zefiry lub Fawoniusze.

Zefir to łagodny wiatr zachodni, „najmiłszy, bo jego powiew przynosi wiosnę i pozwala żeglarzom spokojnie płynąć”⁴⁸.

Według C. Ripy Zefir był „czarującym chłopcem z wydętymi policzkami” i właśnie tak go przed-

stawił A. G. Hoffmann. A jak wyglądały losy tej pary w mitologii? R. Graves⁴⁹ prezentuje ją tak:

Oreytja była córką króla Aten Erechteusa Praktitei. Gdy pewnego dnia tańczyła nad rzeką Ilissos, została porwana przez Boreasza i uniesiona na skałę, w pobliżu rzeki Ergines. Podobno bóg wiatru północnego od dawna był w niej zakochany. Kilka razy prosił ojca o jej rękę, ale ten ciągle go zwodził obietnicami. Boreasz zabrał Orytheję do trackiego miasta Kikonów i tu ją poślubił. (Mitologia milczy – czy odwzajemniła uczucie gwałtownego z natury boga wiatru). Urodziła Boreaszowi bliźnięta: Kalaisa i Zetesa, (którym po dojściu do wieku męskiego urosły skrzydła) oraz dwie córki: Chione i Kleopatry. Można przypuszczać, że rzeźbiarz utrwalił moment porwania – być może „za chwilę” Orytheja



zniknie pod osłoną wielkich skrzydeł Boreasza?

Ostatnia para bohaterów, na dziedzińcu, to Dionizos i Ariadna. Bóg winorośli i urodzaju wygląda wspaniale, ukazując swą tężyźnię w całej krasie. Jest mężczyzną o mocnej budowie. Lekko skrzyżowana poza stanowi pretekst do zaprezentowania muskulatury jego ciała.

Możemy podziwiać grę mięśni ramienia, klatki piersiowej i nóg. Wydaje się, że cały ciężar ciała spoczywa na lewej nodze. Prawą – wspiera na przewróconej amforze (dzbanie?) z którego szeroką strugą wylewa się... wino. U podstawy tej rzeźby, po obu stronach, rośnie tatarak – wyraźnie widać trzcinę i pałki. Tatarak w zasadzie nie ma szczególnego znaczenia symbolicznego, ale trzcina posiadała moc oczyszczania (w świecie japońskim i celtyckim). Natomiast w greckiej mitologii była związana z Panem, wynalazcą fletni. W ogóle roślina ta symbolizowała słabość. (Pascal: „człowiek jest trzcina na wietrze”).

Twarz Dionizosa o regularnych rysach, okalają dość długie włosy, układające się lekką falą na czole. Usta zastygły w lekkim uśmiechu, a na jego obliczu maluje się zadowolenie. Hoffmannowska wizja pozostaje w zgodzie z wizerunkiem Dionizosa, przedstawionym w hymnie homeryckim „Do Dionizosa” (w siódmym zbiorze).⁵⁰

„O Dionizosie opowiem, synu chwalebnej Semele, Jaki on się ukazał na skale nad morzem jałowym Urodziwy jak mąż w pierwszym rozkwicie młodości, Włosy się rozwiewały dokoła jego głowy Bujne, ciemne.. Na mocnych ramionach miał pharos Purpurowe...”

I rzeczywiście – rzeźba ta zadziwia i może za-

chwycić obserwatora niepospolitą urodą tego boga. Mocno obejmuje Ariadnę na linii bioder. Spowija ich jeden zwój materii, okrywając tylko wstydlive części ciała; udrapowany dość wymyślnie, przechodzi na tył postaci, by spłynąć na linii kolan Dionizosa. Ariadna wydaje się filigranowa i delikatna, przy swym wybawcy. Rozchylone usta, w lekkim uśmiechu, świadczą chyba o poprawie nastroju, Już nie zlorzeczy Tezeuszowi i nie jest przerażona perspektywą pobytu na bezludnej wyspie, bo oto właśnie nadeszło ocalenie. Dionizos przyszedł na świat w chwili śmierci matki, Semele, która zapragnęła, by Zeus odwiedził ją w całej okazałości. Gdy pojawił się ze swymi atrybutami – błyskawicami, w olśniewającym blasku, jako ziemiska istota, nie miała szans na przeżycie takiego spotkania. „Spłonęła w jego objęciach na popiół”.⁵¹ Wtedy Zeus przykrył dziecko liśćmi bluszczu, żeby ostygło, a następnie wszył je w swoje udo, by nabierało sił i dalej się rozwijało. Po jakimś czasie Hermes otrzymał polecenie zanieśenie małego Dionizosa nimfom z bałecznej krainy – Nysy.

Na tej samej łące zrywała kwiaty Persefona, gdy porwał ją Hades. Dionizosa wychowywał stary, brzuchaty Sylen, który słynął z rubaszości i pijaństwa, a jego domeną była znajomość przeszłości i przyszłości. Można tylko zastanawiać się, jakie ideały i wartości mógł przekazać młodemu bogowi? No cóż „boskich” sytuacji nie możemy oceniać w ludzkiej skali.

Jest jeszcze jeden punkt wspólny z mitem o Persefonie: Dionizos był bogiem, który zszedł do podziemi, by zabrać z królestwa Hadesa swą matkę Semele. Krążyły opowieści, że Persefona była jego piastunką.⁵²

Warto dodać, że uroczystości mu poświęcone (Dionizja wiejskie małe, Dionizja miejskie - duże) wiążą się z narodzinami dramatu greckiego; efektem pierwszych była komedia, a drugich – tragedia.

Interesujące jest to, że mitologia połączyła Dionizosa, jako boga „rozpalającego dzikie namiętności”⁵³ z łagodną Ariadną, symbolem oddania i miłości.

Podobnie jak Semele, była zwykłą dziewczyną, która z woli boga zyskała nieśmiertelność. Wynika stąd, że Dionizos przymiotem boskości obdarzył swą matkę i wybrankę serca.

Możemy snuć domysły, że rzeźba Hoffmanna ukazuje moment, gdy za chwilę znikną przeniesieni z góry na Naksos do nieba.

Znawcy przedmiotu twierdzą, że dzieci Ariadny i Dionizosa zdradzają swoje powiązania z domeną boskiego ojca w brzmieniu imion. Świadczy o tym analiza semantyczna: Oinopion („pijący wino” lub „koloru wina”), Stafylos („grono winne”) i Euanthes („bujnie kwitnący”).⁵⁴

Jak wcześniej wspomniano, Dionizos miał opinię urodziwego boga. „włosy o błękitnym połysku

opadały w olśniewających puklach, na masywnych ramionach miał purpurowy płaszcz”.⁵⁵

Porwany dla okupu, przez piratów, nie zdradzał się ze swoją boskością, był spokojny i w ogóle nie okazywał lęku. W pewnym momencie statek wypełnił się wonnym winem, a winorośle opłotły maszt. Bóg przemienił się w lwa, a dzięki swoim boskim umiejętnością stworzył niedźwiedzia. Wtedy przerażeni porywacze zaczęli w popłochu uciekać, rzucając się do wody. Jednak nie utonęli – zamienili się w delfiny. Jego siła była nierozzerwalnie związana z bujnością i obfitością roślin. Bluszcz i winorośl są uznawane za dar Dionizosa.

Ariadna, zanim go spotkała, zakochała się w Tezeuszu. Ofiarowała mu kłębek nici, dzięki któremu mógł znaleźć wyjście z labiryntu po zabiciu Minotaura (dzięki pomocy Pallas Ateny).

Przyrzekł on Ariadnie, że zabierze ją do Aten i ożeni się z nią. Położenie dziewczyny było bardzo trudne i niejednoznaczne moralnie. Pomagając ukochanemu, przeciwstawiła się ojcu i częściowo przyczyniła się do śmierci potwora, który był jej bratem. Dobrowolnie więc porzuciła rodzinę i ojczyznę.

Tezeusz jednak szybko zapomniał o uczuciu i deklaracji małżeństwa, a także o tym, że Ariadnie zawdzięcza życie. Śpiącą dziewczynę, gdy przybili do wyspy Naksos, wyniósł na brzeg i odpłynął. Możemy sobie wyobrazić, jak wielkie było jej przerażenie, gdy obudziła się na bezludnej wyspie. Biegła jak oszalała, wspinając się na zbocze góry. Chodziła wzdłuż brzegu, zlorzeczając Tezeuszowi:

„Wyrwałam cię z otchłani śmierci i wołałabym raczej zgubić rodzony brata, niż ciebie, wiarołomco, opuścić w potrzebie. Byłabym twą służebnicą i obmywała twe ciało w orzeźwiającej kąpieli [...] Do kogo mam się zwrócić, od kogo oczekiwać pomocy? Nie mam gdzie złożyć głowy na tej pustej wyspie. Zamykają mnie kręgiem fale morskie, nie ma żadnej nadziei, aby się stąd wydostać”.⁵⁶ Gniew, strach, bezradność dyktują przekleństwa pod adresem Tezeusza – wiarołomcy. Zwraca się do bogów, błagając sprawiedliwość. Wzywa ich, prosząc o pomoc:

„Och Eumenidy, boginie zemsty, których czoła miast włosów wieńczą węże, a piersi dyszą gniewem, przyjdźcie tu, przyjdźcie i wysłuchajcie mych skarg [...] nie zostawiajcie więc żalu mego bez pomsty: jak z twardym sercem opuścił mnie Tezeusz, tak z podobnym uczuciem niech pograży w żalu tych, których kocha bardziej ode mnie”.⁵⁷ Słowa pokrzywdzonej i zrozpaczonej zostały wysłuchane. Zeus dał jej znak, zsyłając trzęsienie ziemi. Tezeusz miał „krótką pamięć” – zapomniał o przysiędze złożonej Ariadnie i obietnicy, że rozepnie białe żagle. Gdy Egeusz ujrzał czarne żagle na wietrze, pomyślał, że syn nie żyje i rzucił się ze skały w morską otchłań. – I tak dopełniła się klątwa Ariadny, która przebywając na wyspie, widziała oddalający się

okręt. Wtedy, nieoczekiwanie, na drugim brzegu wyspy pojawił się Dionizos ze swą świtą satyrów i sylenów. Zakochany w Ariadnie, chciał ją pocieszyć. Być może wizja rzeźbiarza ukazuje właśnie tę chwilę?

Przypisy do cz. IV

43. J.T. Waldapfel, *Mitologia*, PWN, Warszawa 1967 s. 119

44. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, PWN Warszawa 1998 s. 311

45. *ib.* s. 312

46. C. Ripa, *op.cit.*

47. *ib.*

48. Z. Kubiak, *op. cit.* s. 188

49. *ib.* s. 167

50. Cytuję za: Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, W-wa 2003, s. 349; autor w komentarzu dodaje: „Czy brodaty, czy promiennie młody, jest tak na wazach jak w rzeźbie zawsze piękny.”

51. J.T. Waldapfel, *op. cit.* s. 238

52. *ib.* s. 241

53. *ib.* s. 243

54. *ib.*

55. *ib.*

56. *ib.* s. 248

57. *ib.*

58. *ib.*

Zdjęcia: Adam Rubnikowicz

Kochankowie z „Czarnego Zaułka”

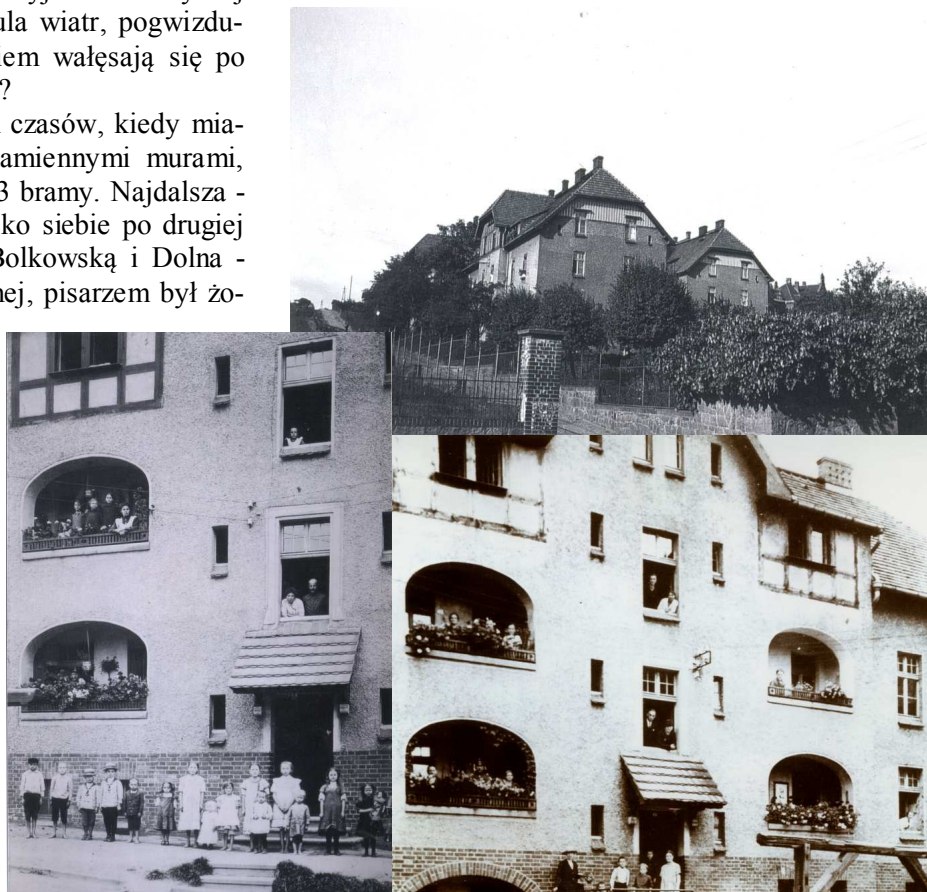
Zaułki zawsze będą nieokreślony łęk. Może dlatego, że są uliczkami bez wylotu i ludzie porównują je do życiowej sytuacji bez wyjścia? Zazwyczaj mroczne, ponure, po których hula wiatr, pogwizdując niczym upiór. Z upodobaniem wałęsają się po nich koty i nikt nie wie dlaczego?

Ta historia sięga odległych czasów, kiedy miasto otoczone było wysokimi, kamiennymi murami, posiadało 10 baszt obronnych i 3 bramy. Najdalsza - Świdnicka i dwie położone blisko siebie po drugiej stronie miasta: Górna, zwana Bolkowską i Dolna - Strzegomską. Przy Bramie Górnej, pisarzem był żonaty mężczyzna, w sile wieku i jako stateczny obywatel miał domek dobudowany do wieży. Przy Bramie Dolnej urzędował młody pisarz na dorobku i z braku własnego lokum mieszkał w szczytowej partii wieży bramnej. W wolnych chwilach przesiadywał przy oknie, które służyło jednocześnie do porozumiewania się, przy pomocy znaków, z obsadą sąsiedniej bramy. Któregoś dnia, zobaczył tam, w oknie, jasnowłosą piękność. Była to młoda żona tamtejszego pisarza. Stało się to, co się stać musiało – zakochali się od

pierwszego wejrzenia. Obie bramy łączyła uliczka, biegnąca wzdłuż murów i młodzi zaczęli się wkrótce, po kryjomu, spotykać w połowie drogi, pod łukiem łączącym mury miejskie z pobliskim domostwem. Osłonę dawał im krzak jaśminu. Trudno powiedzieć, jak długo trwała idylla, ale o zdradzie dowiedział się mąż ukochanej. Co się stało z młodą żoną, mimo dociekań sędziego miejskiego – nie ustalono. Ludzie mówili, że tajemnicę skryły mury miejskie. Uliczka, z czasem zatraciła swój charakter, bramy rozebrano i na jednym jej końcu wybudowano kościół, przeobrażając w zaułek. Ludzie bali się nim chodzić, szczególnie po zmroku i nazwali „Czarnym Zaułkiem”. Po latach, kiedy pisarzy nie było już na tym świecie, w zaułku pojawił się kot. Piękny, czarny, z zielonymi oczyma i ci, co go widywali, twierdzili, że takie miał młody pisarz z Bramy Strzegomskiej. Zazwyczaj, kiedy księżyc oświetlał dachy, siedywał na łuku i tkwił do rana, jakby czegoś wypatrując. Starzy ludzie mówili, że jego udręka skończy się, gdy którejś nocy, pojawi się biała kotka i na wysokim łuku usiądzie obok, tuląc się do niego.

Mieszkańcy okolicznych domów twierdzą, że także dziś, w blasku księżyca, widują tego kota i mają nadzieję, że którejś nocy pojawi się jego biała towarzyszka, a wówczas czar pryśnie, strach się ulotni i do zaułka powrócą ludzie, by podziwiać jego urok i wspominać nieszczęśliwą historię zakochanych.

Miasto na starej fotografii Ulica Polna

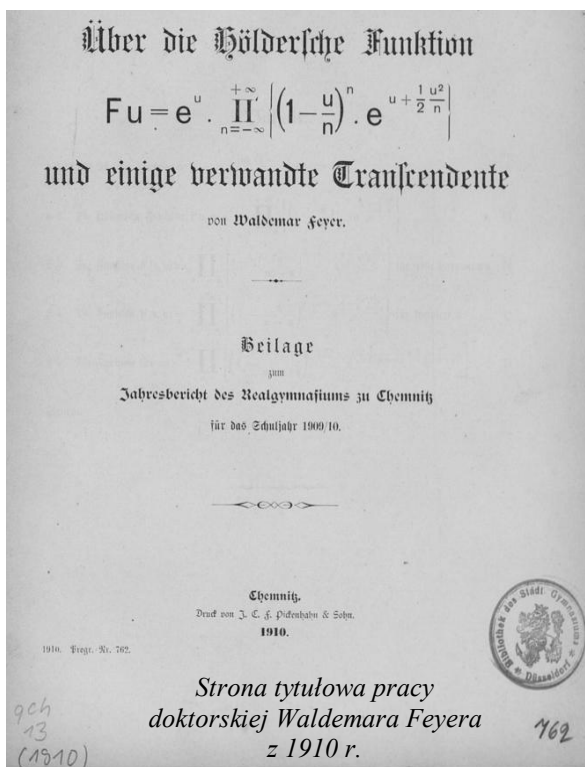


Rafał Wietrzyński

Waldemar Feyer i Herbert Erler Znakomici świebodziacy matematycy

2 połowa XIX wieku jest szczególnym okresem w dziejach Świebodzic. Prężnie rozwijający się przemysł, przyciąga do miasta wielu przybyszów z bliższej i dalszej okolicy. Powstają nowe fabryki i zakłady pracy, w których zatrudnienie znajduje coraz więcej osób. To z kolei wpływa na lokalny dobrobyt i powoduje, że coraz więcej mieszkańców Świebodzic stać na edukację swoich dzieci w wyróżniających się ośrodkach uniwersyteckich dawnego Cesarstwa Niemieckiego. Są wśród nich rodziny Feyerów i Erlerów, które decydują się posłać swoich synów na studia, by pogłębiali swe zainteresowania i zdobywali dyplomy uniwersyteckie. Właśnie tych dwóch świebodziaczan, dzięki nieprzeciętnym zdolnościom intelektualnym, otrzymało tytuły doktorów nauk matematycznych i przyrodniczych i przeszło do historii królowej nauk, dzięki swoim pracom doktorskim.

Waldemar Feyer przyszedł na świat 3 lutego 1883 r. w domu świebodzickiego nauczyciela i organisty. Pierwsze nauki pobierał w naszym mieście, by następnie – wraz z rodzicami – przenieść się do Budziszyna na Łużycach. Studia rozpoczął w Dreźnie, w Wyższej Szkole Technicznej (1902-1904), potem wyjeżdża do Lipska, gdzie kontynuuje studia z zakresu fizyki i matematyki stosowanej. Tutaj też, 15 czerwca 1906 roku, zdaje egzamin państwowy, z bardzo dobrym wynikiem. Następnie pracuje jako nauczyciel-referent w Dreźnie, a 1 kwietnia 1907 r. dostaje posadę asystenta i nauczyciela w Chemnitz. W 1909 r. podejmuje studia doktoranckie na tutejszym uniwersytecie, które kończy znakomitym referatem naukowym: *Über die hölderische Funktion und einige verwandte Transcendentne* (1910). 8 marca 1910 r. uzyskuje promocję na doktora, za znakomitą rozprawę.



Strona tytułowa pracy doktorskiej Waldemara Feyera z 1910 r.

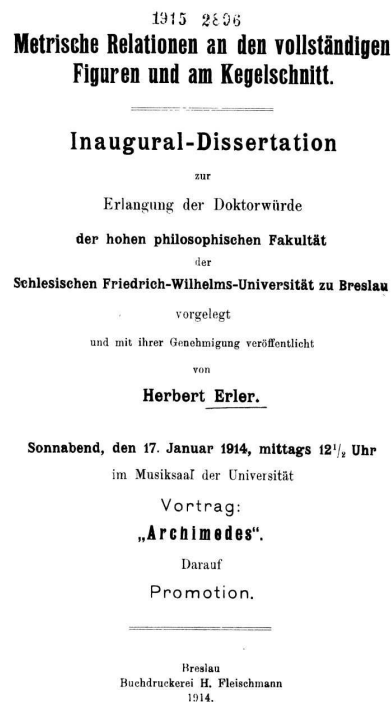
Przez resztę życia (aż do 1937 r.) pracuje jako nauczyciel w gimnazjum i szkole realnej w Chemnitz. Waldemar Feyer, pomimo, że był osobą o nieprzeciętnych zdolnościach matematycznych, nigdy nie zrobił kariery naukowej. Niemniej, jest uważany za twórcę jednej z funkcji matematycznych, którą przedstawił i opisał w swojej pracy doktorskiej.

Drugi z naszych bohaterów – **Herbert Erler** – urodził się w Świebodzicach 16 lutego 1889 r. Tu uczęszczał do Wyższej Szkoły Realnej (dzisiejsza Szkoła Podstawowa nr 3 przy ul. Świdnickiej), którą ukończył w 1908 r. W latach 1909-1914 był studentem Uniwersytetu we Wrocławiu. Tam też, dzięki swojej wybitnej pracy: *Metrische Relationen an den vollständigen Figuren und am Kegelschnitt*, uzyskał tytuł doktora nauk filozoficznych (17.01. 1914). Jego promotorem był wówczas wybitny matematyk wrocławski: Friedrich Otto Rudolf Sturm (1841-1919). Herbert Erler wpisał się do grona wyróżniających się matematyków śląskich. M.in., jego praca naukowa znalazła swoje poczesne miejsce w zbiorach WDML (*The World Digital Mathematic Library*).

Wykaz źródeł:

1. The Mathematics Genealogy Project (strona www);
2. Deutsche Mathematiker Vereinigung (strona www).

Strona tytułowa pracy doktorskiej Herberta Erlera z 1914 r.



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, dr Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk, Adam Mroziuk, Rafał Wietrzyński.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępniili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.